Wychodzi 10-go każdego miesiąca.

Nr. 11. LISTOPAD 1930. ROK V.

CENA N-ru 30 Gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

RÓŻE ŚW. TERESY

wraz z dodatkiem Mali Apostołowie i Mali Święci.



Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6. P.K.O. 405.893.

SPIS RZECZY: Duszom czyścowym! — Doskonałości Boże w świetle czyścowych płomieni. — Droga Dziecięctwa Duchowego św. Teresy od Dz. J. — Szczęście życia zakonnego. — Z historji „Cudownego Medalika". — Okaż się Jezu. — Perły zwierzynieckiego klasztoru. — Nad grobem ś.p. Wacława Woysym Antoniewicza. — Wiadomości ze swiata katolickiego. Łaski otrzymane za przyczyną świątobl. Wandy Malczewskiej. Łaski za przyczyną świętej Teresy otrzymane. —

MALI APOSTOŁOWIE I MALI ŚWIĘCI: Matka Najśw. ofrarująca się Panu Bogu w świątyni. — Uśmiech Matki Boskiej uzdrawia w dziecięctwie chorą św. Teresę od Dz. Jezus.

Warunki prenumeraty „RÓŻ".

Prenumerata wynosi rocznie 3·60 zł. z przesyłką poczt. 4 zł. 20 gr. Pieniądze przesłać można na konto czekowe P. K. O. Kraków № 405.893 lub wprost do Administracji, Kraków, Batorego 6. — Ogłoszenia: 20 gr. za wiersz milimetrowy. — *Nowym Prenumeratorom przesyłamy zaległe numera.*

W każdą pierwszą środę miesiąca odprawia się o godzinie wpół **do 8-mej rano** w Kaplicy św. Teresy u OO. Zmartwychwstańców

MSZA św. na intencje Czytelników „Róż św. Teresy"

Roczniki „Róż św. Teresy" 4 lat ubiegłych

nabyć można w Administracji „Róż" Kraków, Batorego 6.
Broszur. po 4.50 zł. od rocznika. Opr. w płótno po 6 zł.
Wysyłka odwrotnie.

Składki złożone w Administracji podamy z powodu braku miejsca w przyszłym N-rze.

OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII., oświadczamy, że opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której we wszystkiem najzupełniej się polecamy. *Redakcja.*

NIHIL OBSTAT

Ks. Dr. Józef Rychlicki.

POZWALAMY DRUKOWAĆ
Z KSIĄŻĘCO - METROPOLITALNEJ KURJI.
Kraków, dnia 12 listopada 1930 r.

Rok V. Kraków, listopad 1930. Nr. 11.

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus
wraz z dodatkiem MALI APOSTOŁOWIE i MALI ŚWIĘCI
Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6.



Duszom czyścowym.

DUSZOM czyścowym przybądź na ratunek
Matko miłości! Ucieczko grzeszników!
Skracaj ich męki, osłodź im frasunek,
Wprowadź do raju naszych nieboszczyków!
Nie bądź im, Matko, Swej pomocy dłużną,
Wszak Cię nikt z ludzi nie wzywał napróżno!

LISTOPAD poświęcony duszom w czyścu cierpiącym.

Intencia miesięczna: modlitwa za dusze w czyścu cierpiące.

Doskonałości Boże w świetle czyścowych płomieni.

Każde dzieło Boże opowiada Stwórcę; a więc i czyściec. Mówi on nam o niepojętej świętości P. Boga, sprawiedliwości i miłosierdziu.

O istnieniu czyśca poucza nas wiara święta.

Na kartach Ewangelji, które tak lubiała przeglądać św. Teresa od Dz. Jezus, znajdujemy w kilku miejscach wzmiankę o czyścu.

I tak u Mateusza św. w rozdziale 5, podczas kazania na górze błogosławieństw wymienia Chrystus różne kary za przestąpienie miłości braterskiej, a w końcu dodaje: „Zgódź się z przeciwnikiem twoim“ rychło, póki jesteś z nim w drodze, by cię snadź przeciwnik nie podal sędziemu, a sędzia podałby cię słudze, a byłbyś wzrucony do ciemnicy.

Zaprawdę powiadam ci, nie wynijdziesz stamtąd, aż oddasz ostatni pieniążek, (wiersz 25 — 26.)

Ojcowie Kościoła św. Cyprjan i Ambroży o czyścu to miejsce wykładają.

Dalej w rozdz. 12, dowiadujemy się z własnych słów P. Jezusa, że mogą być odpuszczone pewne grzechy w życiu przyszłym: „A ktobykolwiek rzekł słowo przeciw Synowi człowieczemu, będzie mu odpuszczone, ale ktoby mówil przeciw Duchowi św., nie będzie mu odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym.“ (wiersz 32)

Jest zatem czyściec i rozum łatwo zgadza sie na tę prawdę, albowiem Bóg, będąc najwyższą świętością nie może przypuścić do obcowania ze sobą w niebie dusz, grzechem zmazanych.

W przykładach o duszach czyścowych czytamy, że skoro dusza w chwili śmierci znajdzie się w obliczu Majestatu Bożego, w promieniach Jego świętości ujrzy na-

tychmiast plamy grzechowe na sobie i taką jej to ogromną przykrość sprawi, że sama, dobrowolnie, rzuca się w płomienie czyścowe, ażeby się w nich wybielić i uwolnić od wszelkiej skazy. Więc na widok czyśca zawołać musimy: Trzykroć święty jest Pan!

Czyściec opowiada nam i sprawiedliwość Bożą, albowiem Bóg żąda od grzesznika po śmierci zadosyćuczynienia, którego za życia nie złożył. Zaś miłosierdzie Boże okazuje się w tem, że P. Bóg nie odpycha na zawsze tych, którzy nie zasługują jeszcze cieszyć się jego widokiem, i kochać Go, ale daje im środki oczyszczenia się po śmierci nawet wtedy, gdy żyjąc na ziemi zaniedbali się w ich używaniu i przez to zasłużyli na czyściec.

Dlatego św. Teresa mówiła, że gdyby nawet zasłużyła na czyściec, przechadzałyby się po tem więzieniu, śpiewając pieśni miłości, gdyż uważala, że Bóg godzień jest nieskończonej miłości zawsze, a więc i wtedy, gdy karze.

Było to zrozumienie tej głębokiej prawdy, że wszystko co czyni, P. Bóg, będący miłością samą, jest wpływem tejże miłości, więc z naszej strony, powinno również wywoływać miłość.

I to jest jeszcze dowodem dobroci Bożej, że P. Bóg pozwala nam spłacać długi dusz czyścowych przez ofiarę Mszy św., wysłuchaną lub odprawianą na ich intencję, zyskiwania dla nich odpustów, przez modlitwy i dobre uczynki.

Starajmy się więc w tym miesiącu, poświęconym duszom czyścowym, złożyć im w ten sposób, jak największe dowody miłości, by dobroć Boża, mogła się wylać hojnie na biedne dusze, stęsknione za Bogiem, a przez to i sami kiedyś doznamy ulgi, bo P. Jezus powiedział: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. (św. Mat. V. 7.)

S. A.



Jego Eminencja Ks. Kardynał Prymas Polski, Arcybiskup Poznański

August Hlond

który dnia 23-go września b. r. obchodził 25 letnią rocznicę święceń kapłańskich.

X. Wł. Kwiatkowski.

Droga Dziecięctwa Duchowego Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus.

(Ciąg dalszy).

Gorliwość.

Zdarza się, że gdy ogień obejmie wnętrze domu, pożera wszystko co napotka na swej drodze, a żar jego podsycany coraz to więcej nie znajdując sobie miejsca, stara się wydobyć na zewnątrz. Wtedy przez trzaskające okna i rwący się dach, przez walące się mury wydobywają się płomienie i przerzucają się na sąsiedne domy. W ten sposób mała nieraz iskra wznieca ogromny pożar.

W podobny sposób, gdy miłość Boża zapala się w sercu, na początku jest tylko małą iskrą pokrytą popiołem. Powoli jednak iskra rozgrzewa się, rozpala i staje się ogniskiem gorejącem, tak, że w końcu czując pewną ciasnotę stara się rozwinąć, rozszerzyć i wyrwać się na zewnątrz. Są to zrazu małe iskierki, potem prawdziwe płomienie. Te iskierki i te płomienie miłości stanowią właśnie gorliwość, która jest dla miłości tem, czem płomień dla ognia : próbą jego mocy.

Można więc śmiało twierdzić, że św. Teresa musiała być trawiona gorliwością, ponieważ była trawiona miłością. I tak też naprawdę było. Dusza wysoce apostolska i prawdziwa córka św. Teresy z Awili, okazała najwyższą gorliwość dla zbawienia i uświęcenia dusz, dając tem samem jak we wszystkiem innem przedziwny przykład małym ofiarom Miłości miłosiernej, które miała pociągnąć za sobą. Niech więc te dusze nie wyobrażają sobie, że doszły do kresu „małej drogi", ani do doskonałej miłości dopóki miłość nie rozpali się płomieniem w ich sercu.

Nie można bowiem kochać szczerze Boga, ani tembardziej kochać Go żarliwie, nie pragnąc równocześnie, aby Bóg był poznany, miłowany i uwielbiany przez wszystkich ludzi, nie bolejąc nad tem, że imię Jego jest spotwarzane, miłość lekceważona i cierpienia Chrystusowe unicestwione dla tylu grzeszników.

Również nie można prawdziwie kochać bliźniego, aby nie odczuwać żywej boleści na widok tylu nieszczęśliwych

staczających się codziennie do piekła. Ich nieszczęście wstrząsa nas, gdy je widzimy i rozumiemy. A jest cały legjon tych, co żyją na ziemi stale w stanie grożącego im niebezpieczeństwa potępienia.

Czy jednak chodzi o Boga, czy o bliźniego, nie wystarczają same tylko uczucia wspaniałomyślne: miłość bowiem okazuje się w uczynkach, a dziełem właściwem miłości jest gorliwość.

Kładziemy na to szczególny nacisk. Droga dziecięctwa jest drogą miłości, która dąży jedynie do miłości i czerpie całą swą moc z miłości. Jest zatem rzeczą niezmiernie ważną, aby dusze które się tej drodze poświęcają, odrzuciły od siebie wszystko to co może być przeszkodą bożej miłości. Ta zaś boska miłość nie ma większego nieprzyjaciela jak samolubstwo, które zamknięte w sobie nie myśli jak tylko o sobie, o swej przyjemności, o swej korzyści. Jest to fałszywa, powierzchowna pobożność tych osób, o których mówi Apostoł, że szukają swych korzyści, a nie korzyści Jezusa Chrystusa — pobożność która ma za podstawę samolubstwo. Gdy ten egoizm usadowi się w duszy, uderża na miłość w sercu i niszczy ją jak robok niszczy owoc, do którego się dostaje. Egoizm zgubny dla wszystkich dusz staje się wprost śmiertelnym dla cnoty małej ofiary Miłości miłosiernej. Ona bowiem powinna starannie się go wystrzegać, a jeżeli jest nim zarażona, powinna się go pozbyć za wszelką cenę. Na to niema skuteczniejszego środka jak gorliwość, która zniewala nas wyjść z siebie samych i poświęcić się dla dobra dusz.

Gorliwość więc okazuje się zarówno ubezpieczeniem jak i owocem świętej miłości.

„Wiemy o tem, pisze O. Semenenko, że jesteśmy obowiązani kochać P. Boga z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił naszych; ale czy może mieć taką miłość człowiek początkujący w życiu duchownem? Zwykle jej nie ma.

„Miłość Boża jest dwojaką: początkowa czyli pragnienie miłości i miłość doskonała. Pragnienie miłości Bożej Bóg daje darmo bez prośby naszej, bo bez tego nie moglibyśmy iść po drodze żywota. Pragnienie miłości jest to skutek Chrztu św. Lecz na tem pragnieniu opierając się o własnych siłach nie można wznieść się wyżej, ani odrazu. Wszystko odbywa się stopniowo, i w tem nabywaniu miłości Bożej jak i każdej in-

nej cnoty, potrzebna jest z naszej strony praca . . . Chcieć zdobyć się odrazu na akt miłości doskonałej, byłoby niedorzecznością i zuchwalstwem.

„Człowiek jest obowiązany do pragnienia i do dążenia do doskonałej miłości, a nie do samego aktu. Tymczasem powinien upokarzać się, wyznawać, że w miejsce miłości Bożej ma szaloną miłość własną, a tak wielką, że nawet miłość Bożą chciałby mieć dla miłości własnej. Po tem upokorzeniu się powinien wyznać, że z prądów tak przeciwnych własnemi siłami wydobyć się nie zdoła. Następnie uznać należy porządek, jaki Bóg ustanowił i prosić, aby dał co chce i kiedy chce, a cierpliwie poddawać się Jego woli. Zanim zaś przyjdzie łaska, nie można wyrywać się, wmawiać w siebie, robić na kredyt, ale trzeba zostawać w prawdzie, znając i wyznając przed Bogiem i przed sobą samym wielkość nędzy swojej . . .

„Podobnież nabywa się miłość bliźniego. Należy zacząc od wyznania, że jej nie mamy, z siebie miec nie możemy, bo w gruncie jest w nas tylko miłość własna. Można być grzecznym, usłużnym dla bliźnich, można świadczyć im dobrodziejstwa, można cierpieć dla nich i heroiczne robić wysilenia; a to wszystko robić, albo z dumy, albo z chęci przypodobania się, zjednania sobie ludzi, przeprowadzenia swej myśli, słowem dla jakiejbądź innej pobudki a nie z miłości chrześcijańskiej bliźniego czyli z miłości bliźniego dla Boga. I tu więc trzeba się upokarzać, prosić Boga, by usunął z nas uczucia, które są nasze własne a zastąpił je swojemi". (Mistyka, 44).

Jestto naprawdę opatrznościową rzeczą, że pierwsza z małych ofiar miłości, która miała utorować drogę innym i służyć im za wzór, była duszą tak gorliwą. Zobaczmy więc u jakiego źródła czerpała ona swą gorliwość i jak ją wykonywała. Z tego podwójnego punktu widzenia jej sposób jest zupełnie charakterystyczny i małe dusze będą mogły ją naśladować z wielkim pożytkiem. (C. d. n)

Szczęście życia zakonnego.

Jakoż wielkie mnóstwo słodkości Twojej
Panie, któręś zakrył bojącym się Ciebie.
(Ps. 30, 20.)

Czy może być większe szczęście na tej ziemi, jak mieszkać pod jednym dachem z Panem Jezusem, do Niego należeć, bez zastrzeżeń, myśleć tylko o tem, by się Jemu podobać, kochać Go, pracować i cierpiec dla Niego? — A to jest udziałem dusz zakonnych.

Św. Norbert, zakonodawca, mawiał: „Na dworze (cesarskim) nigdy, w klasztorze zawsze byłem zadowolony". — Przebywałem na dworze (ces.), przebywałem w klasztorze, piastowałem kościelne godności — wszędzie przekonałem się, że nic lepszego, jak oddać się całkowicie Bogu". I tak być musi, bo „serce ludzkie niespokojne jest, póki nie spocznie w Bogu".

O słodka ciszo domu zakonnego, w której nic nie zagłusza głosu Bożego i nie zasłania oglądania Boga, obiecanego sercom czystym!

O drogie posłuszeństwo, przez które dusza zakonna zbiera każdy chwili skarby zasług!

O błogosławione ubóstwo, umartwienie i pokuta, które upodabniają duszę do Ukrzyżowanego Zbawcy!

To są korzyści życia zakonnego. A św. Bernard mówi: „W stanie zakonnym dusza żyje w większej czystości, rzadziej upada, prędzej się podnosi, ostrożniej postępuje, więcej łask odbiera, używa większego pokoju, umiera z większą ufnością, skraca sobie czyściec, piękniejszą zyskuje koronę".

Domy zakonne, to oazy wśród pustyni zepsutego świata, to łodzie bezpieczne wśród rozhukanych fal i burz jego, to wieże obronne w walkach z nieprzyjaciółmi zbawienia. — Czy wobec tego nie może śpiewać z radością dusza zakonna?

Z wdzięcznością wznoszę dłonie do Boga,
Że tutaj przystań dana mi błoga,
Że mogę służby od wczesnej zorzy,
Nieść sercom bliźnich i chwale Bożej.

A w zachwycie miłości:

„Patrząc w poświatę nadziemskich stref,
Duszą zawisłam, gdzie prawdy zdrój,

Słyszałem cudny Serafów śpiew,
Widziałam Świętych jaśniący rój. —
Ach wiele widzi ten nad gwiazdami,
Co ócz ziemskiemi blaski nie zmanii;
Duch, w zachwyceniu uanielony,
Mocen iść z ciałem w gwiazd regjony.

Dlaczego jednak wobec tak wielkiego szczęścia, tak mało stosunkowo dusz, obiera stan zakonny?

Wielu nie zna go należycie, inni widzą tylko jej ciernie, a nie znają wewnętrznego szczęścia, którem napełnia dusze.

Dały wszystko, opuściły wszystko, a zwłaszcza siebie, a w zamian otrzymały już tu na ziemi stokroć więcej i kiedyż za wierną służbę — żywot wieczny według słów Chrystusa Pana: „Wszelki, któryby opuścił dom albo bracią albo ojca albo matkę albo rolę, dla imienia mego, tyle stokroć weźmie i żywot wieczny odzierży". (Mat. XIX, 29).

Lecz powiada również Pan Jezus:

„Nie wszyscy pojmują te słowa, ale którym jest dano". — „Kto może pojąć, niechaj pojmie". (Mat. XIX 11, 12).

S. W.

Ofiarowanie za zmarłych.

O Ojcze miłosierdzia i Boże wszelkiej dobroci! zmiłuj się nad wszystkiemi duszami wiernych chrześcijan, które wskutek grzechu w czyścu przebywają. Spojrzyj na ten straszliwy ogień, w którym tak okropne ponoszą męki; spojrzyj na ich serdeczne westchnienia i płacz żałosny; usłysz ich błagalne prośby i wołania o miłosierdzie i wybawienie! Pomnij, o najdobrotliwszy Ojcze! ileż to cierpiał za nich ukochany Syn Twój i spuść choćby jednę tylko kropelkę Krwi Jego przenajświętszej, aby je w ciężkich katuszach tych orzeźwiła i pocieszyła. Za wszystkie grzechy, które kiedykolwiek popełniły, ofiaruję Ci niewinne życie Twego ukochanego Syna i wszystkie cnoty, które kiedykolwiek posiadał. Za ich zaniedbanie dobrego ofiaruję Ci wszystkie Jego gorące pragnienia, któremi Ciebie pożądał. Za wszystkie ich opuszczenia ofiaruję Ci nadmierną obfitość Jego dobrych uczynków, które spełnił. Za wszystkie zniewagi, które Ci wyrządziły, ofiaruję Ci wszystko upodobanie, które Ci okazywał. Za wszystkie kary, które Ci są jeszcze winne, ofiaruję Ci wszystkie dzieła pokutne, których dopełniał przez trzydzieści i trzy lata: poszcząc, czuwając i modląc się, nauczając i przestrzegając, pracując i cierpliwie ponosząc wszystkie niewygody, obrazy zniewagi, cierpienia i męki, abyś, przebłagany i przejednany niemi, wprowadzić je raczył do wiecznej szczęśliwości. Amen.

Z historji „Cudownego Medalika“.



W roku 1930 Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia obchodzi stuletni jubileusz Objawień Najśw. Panny, skromnej, nieznanej nowicjuszce tegoż Zgromadzenia, Siostrze Katarzynie Labouré.

Objawienia te są jakoby jutrzenką, zapowiadającą ogłoszenie tak upragnionego dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Kościół katolicki bowiem wierzył przez cały ciąg wieków i kochał to swoje wierzenie, że Najśw. Panna jest niepokalanie bez grzechu poczęta.

Siostra Katarzyna Labouré, jak Bernadetka z Lourdes była prostą dziewczynką wiejską o gołębiem, niewinnem sercu. Kochała całą duszą Najświętszą Pannę i w naiwnej swej prostocie żarliwie się modliła, aby ujrzeć mogła Najśw. Pannę i mocno wierzyła, że otrzyma tę łaskę. Niepokalana Marja skłoniła się łaskawie do pragnień tej czystej duszy i wysłuchała jej rzewnej modlitwy.

Objawień Najśw. Panny było trzy, ale za najważniejsze uważa się objawienie z dnia 27 listopada 1830 r., bo w niem Najśw. Panna poleca Siostrze Katarzynie ważne i doniosłe w swych skutkach posłannictwo.

Tego dnia w czasie rozmyślania wieczornego, gdy w kaplicy Domu Macierzystego Sióstr Miłosierdzia w Paryżu całe Zgromadzenie było obecne, Siostra Katarzyna ujrzała opodal ołtarza, po stronie epistoły, jaśniejącą postać Królowej nieba, stojącej na kuli ziemskiej; suknię i płaszcz miała koloru jutrzenki, ręce spuszczone ku ziemi siały obfite



promienie, wokoło postaci Marji począwszy od rąk widniał napis: „O Marjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy". Po chwili obraz się odwrócił, a w formie owalnej jakby medalu okazała się litera M., a nad nią krzyż, pod nią Serce Jezusa okolone cierniem i Serce Marji przeszyte mieczem, owal zaś okolony wieńcem gwiazd dwunastu. Wówczas Siostra usłyszała głos, nakazujący wybicie medalika z podobizną obecnego objawienia. Najśw. Panna dodała te słowa: „Szczęśliwi, którzy go nosić będą, szczególnie ci, którzy nosić go będą na szyi". „Przychodźcie do stóp tego ołtarza, tu łaski będą zlewane na wszystkich". Promienie spływające z rąk Marji to godło łask, które zlewa na tych, którzy o nie proszą. „Proście, proście!" mówiła Marja.

W objawieniu tem Najśw. Panna ogłasza, że jest bez grzechu poczęta i wzywa do modlitwy w imię Swego Niepokalanego Poczęcia.

Siostra Katarzyna tylko swemu spowiednikowi zwierzyła się z tych objawień i posłannictwa, jakie zleciła Jej Najśw. Panna. Spowiednik jednak długo zwlekał z wykonaniem zlecenia Królowej nieba, chciał bowiem dobrze się przekonać, czy czasem Siostra uprzywilejowana objawieniami, nie ulega jakiemu złudzeniu. Po jakimś czasie jednak Najśw. Panna w czasie modlitwy uczyniła wymówkę Siostrze Katarzynie, że dotąd nie spełniła Jej zlecenia. Siostra, tłumacząc się, odrzekła: „Matko moja, co ja mam zrobić. Spowiednik mi nie wierzy". Na to odpowiedziała Najśw. Panna: „Bądź spokojna, kapłan ten jest moim sługą, obawiałby się mi nie podobać".

Gdy pokorna Siostra zdała spowiednikowi sprawę z tego zdarzenia, rzeczywiście zaniepokoił się bardzo, że to on winien jest tej długiej zwłoce a nie uprzywilejowana objawieniami Siostra. Zaraz też począł czynić starania, by Ks. Arcybiskup paryski udzielić raczył pozwolenia na wybicie medalika. Otrzymał je łatwo, co przepowiedziała mu naprzód Siostra Katarzyna. Ale Ks. Arcybiskup koniecznie chciał poznać Siostrę uprzywilejowaną tak wielkiemi łaskami Najśw. Panny. Ona jednak stanowczo zastrzegła to sobie, że zawsze pozostanie ukrytą i nieznaną, mówiąc: „Ja wiem, że Najśw. Panna dla mnie się nie objawiła, użyła mnie jedynie jako narzędzia, aby udarować ludzkość tem dobrodziejstwem". Siostra Katarzyna wytrwała w swem postanowieniu i pozostała ukrytą w swej pokorze aż do śmierci, nieznana nawet swym przełożonym ani towarzyszkom w Zgromadzeniu. Dopiero w chwili śmierci tajemnica ta, tak skrupulatnie strzeżona, nareszcie odkryta została. Ojciec św. Pius X, gdy mu zdano sprawę z tych objawień Najśw. Panny, uderzony pokorą Siostry Katarzyny, polecił rozpocząć proces jej beatyfikacji, który jest w toku.

Medalik wybity z polecenia Najśw. Panny, w tysiącach i miljonach rozdawany przez Siostry Miłosierdzia, wkrótce licznemi cudami i łaskami, tak w stosunku do duszy jak i do ciała, zdobył sobie nazwę: „Cudownego Medalika". Od stu lat przez ten medalik zlewa Najśw. Panna na ludzkość obfite łaski swe, nawraca grzeszników i innowierców, uzdrawia chorych, chroni od nieszczęść... Medalik ten jest talizmanem w rękach Sióstr Miłosierdzia, które, rozdając go ubogim, dziatwie i chorym po szpitalach, codziennie prawie żniwo łask zbierają. Spełnia się obietnica Marji, że „szczęśliwi ci, którzy go nosić będą".

W celu uświadomienia szerszych kół społeczeństwa, ujmując choć w tak skromne ramy przedmiot tak obfity w cudowne skutki i owoce „zmiłowań Marji", pragniemy w ten sposób maleńki ten znak „Medalik Cudowny" dać bliżej poznać, by dalszym jeszcze miljonom serc medalik ten ułatwiał oczyszczenie z grzechu, wnosił światło wiary do serc zbłąkanych, pociechę i uzdrowienie chorobą dotkniętych, by wedle pragnień i zamiarów Marji dusze pozyskiwał Bogu i zapoznawał je z przywilejem Jej Niepokalanego Poczęcia.

Nowenna rozmyślań, ułożona na cześć Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny i Jej objawień, da możność zapoznania się głębiej z tym przedziwnym przywilejem i płynącemi z niego dla wiernych wskazówkami, które oby posłużyć mogły ku uświęceniu i zbliżeniu do Niepokalanej wielu serc.

W każdej miejscowości, gdzie zamieszkują Siostry Miłosierdzia, odbywać się będą w tym roku nabożeństwa a nawet uroczyste tridua, na które udzielił pozwolenia obecny Ojciec św., a także akademje i przedstawienia sceniczne z okazji stuletniego jubileuszu objawienia cudownego medalika.

Ojciec św., Pius X, nadał medalikowi cudownemu te same odpusty i przywileje, które są przywiązane do szkaplerza Niepokalanego Poczęcia. Wkłada się go wiernym przy odpowiedniej modlitwie. Kapłani, którzyby chcieli posiadać władzę wkladania medalika, zechcą się zgłosić do XX. Misjonarzy, Kraków — Stradom 4.

Cudowne medaliki i książeczki pod tytułem „Złote promienie cudownego Medalika", opisujące objawienia Najświętszej Panny, oraz liczne zdziałane przez medalik cuda, nabyć można u Sióstr Miłosierdzia: w Krakowie, Warszawska 8, — we Lwowie, Teatyńska 1 i Klasztorna 2. Tam też są do nabycia bardzo tanie obrazki, przedstawiające Najśw. Pannę, ofiarującą Bogu świat cały w postaci kuli, którą trzyma w ręku. Obrazki te są na czasie, gdyż na odwrotnej stronie podana jest modlitwa o zbawienie Rosji, obdarzona przez Ojca św., Piusa XI, odpustem 300 dni za każdy raz. *T.*

Okaż się Jezu.

Okaż się Jezu tym nieszczęsnym ludom
Co Cię nie znają, nie czczą, nie miłują!
Niech się przypatrzą miłości Twej cudom,
Słodyczy Serca Twego, niech skosztują,
Niech we Krwi Twojej nad śnieg wybieleją
I żyją wiarą, miłością, nadzieją!

Okaż się Jezu wielkiej pogan rzeszy,
Której nie lepsze od zwierząt są losy,
Bo się nadzieją zbawienia nie cieszy,
Bo jej po śmierci zamknięte niebiosy,
A tu napróżno za szczęściem ugania
I marnym blichtrem swą nędzę osłania!

Okaż się Jezu pogan miljonom,
Bo to są dusze dla Ciebie stworzone!
Niechaj w kałuży występków nie toną,
Przez śmierć Twą gorzką niech będą zbawione!
Niech im Twa Matka, zbawczą poda rękę,
Ulżyj ich doli, skróć ich straszną mękę!

Okaż się Jezu i Twoim wyznawcom,
Co nie chcą pracy misyjnej popierać,
Tym darów Twoich ślepym marnotrawcom!
Naucz ich trzos swój dla misyj otwierać,
Modlitwą, groszem, oraz umartwieniem
Nich współpracują nad pogan zbawieniem!

Ks. Mateusz Jeż.

Z norbertańskiej niwy.

Perły zwierzynieckiego klasztoru
(wiek XVII.)
DOROTA KĄCKA.
Ksieni.

(Dokończenie).

W odzyskanych dobrach klasztoru starała się ksieni Dorota wprowadzić sprawiedliwy zarząd, by poddani nie byli przeciążeni pracami i daninami, zaznacza to we wszystkich kontraktach dzierżawnych, żądając ludzkiego traktowania ludu roboczego. Skutkiem tego umilkły zażalenia i skargi, a przywiązanie do matki-opiekunki, okazywane gorliwą i sumienną pracą rosło z dniem każdym. W ten sposób wzmagał się dobrobyt poszczególnych wiosek i całego klasztoru.

Wkrótce zaczęły napływać coraz to nowe powołania i liczba zakonnic tak się podniosła niebawem, że klasztor okazał sie za mały. Trzeba było myśleć o rozbudowie.

W owych czasach nie był klasztor bezpośrednio połączony z kościołem. Nawa kościelna kończyła się dzwonnicą, w miejscu, gdzie obecnie znajduje się kapitularz zakonny. Ksieni kazała umieścić wieżę z dzwonami od strony północnej kościoła, a mury klasztoru podciągnąć aż do samej świątyni, by zakonnice miały swobodne wejście do chóru. Równocześnie rozszerzono kościół o dzisiejsze prezbiterjum, przyczem znaleziono św. szczątki bł. Bronisławy. Klasztor powiększono o szereg budynków, mieszczących dzisiejszy refektarz i korytarze, łączące główne linje dawnych murów od Wisły aż do gościńca. W tym czasie wybudowano również mieszkania dla księży, bramę wjazdową i dom gościnny.

Dla ubogich miejscowych założyła dobroczynna ksieni szpital, do której fundacji siostra jej Szczęsna-Jordanowa znacznie się przyczyniła.

Kościół św. Salwatora, który w r. 1605 zaczął poprawiać ks. Jan Kazimierczyk, ksieni Dorota również o prezbiterjum powiększyła, zbudowała wieżę i obwiodła cmentarz murem, a na miejscu spalonej kaplicy postawiła nową św. Małgorzacie.

Nietylko o materjalną budowę klasztoru, ale przedewszystkiem o duchową, starała się ta niezrównana ksieni. 158 zakonnic, które przyjęła w ciągu 53 lat swych błogosławionych rządów i wychowała w obserwie surowej karności premonstrateńskiego zakonu, są najlepszym pomnikiem jej błogiej działalności i na tem polu. Nie żałowała pieniędzy na wydawnictwo dzieł ascetycznych. Za jej staraniem i nakładem wyszły cenne naonczas dzieła: „Zwierciadło duchowne" Lairvelza i „Elementarzyk duchowny", napisany przez ks. Błażeja Ursowitę.

Z wielkiem uznaniem odnosili się do ksieni Kąckiej XX. Biskupi Krakowscy np. Kardynał Radziwił, który wyłączył klasztor z pod władzy zakonników i przyjął pod jurysdykcję biskupią, X. Bernard Maciejowski i jego następca X. Piotr Tylicki, X. biskup Marcin Szyszkowski, który siostrę swoją Ewę w tem zgromadzeniu P. Bogu na służbę poświęcił.

Za przykładem książąt Kościoła czcili ksienię Dorotę panowie i magnaci, a nawet sam król Władysław IV w przywileju z r. 1633 sławi jej czyny i cnoty. Ówcześni pisarze poświęcali jej swe dzieła i opiewali jej zasługi np. Chlebowski Wawrzyniec „Korony drogie i wieńce nigdy niezwiędłe" (r. 1614), Rostkowicz Marcin „Wezwanie oblubienic na gody zacne" (r. 1623). Andrzejczyk poświęca jej swój „Psalterz Marjański" (r. 1628).

Ostatniem dziełem wielkopomnej ksieni Doroty Kąckiej była fundacja klasztoru św. Norberta w Krakowie u Wiślnej bramy, na 20 zakonnic, które tam uroczyście w dniu 5 września 1643 w towarzystwie biskupa krak. X. Piotra Gębickiego zawiozła. (Uległ potem kasacie za Józefa II).

Bogate w zasługi życie tej niezrównanej ksieni dobiegało mety. Coraz wyraźniej dolatywał ją głos Boskiego wezwania na wieczne gody: „Pójdź Oblubienico moja, będziesz koronowana!"

Sędziwa, 85 letnia staruszka, nie pozwoliła sobie chwili spoczynku. Jeszcze późnym wieczorem wydała odpowiednie zarządzenia na dzień następny, poczem uklękła w okienku księskiego pokoju z widokiem na wielki ołtarz i długo w noc się modliła.

Wtedy to po raz ostatni przebiegła w myśli swe piękne życie, wszystkie jego chwile, prace dokonane, zniesione

cierpienia, za wszystko dziękując Bogu; i przebaczenia błagając za winy popełnione, polecając Boskiej Opatrzności dzieła, które przez nią dokonać raczył Bóg.

Już ostatnie uderzenie tego wielkiego serca w świetle lampki wiecznej przesłały ostatnie akty miłości Boskiemu Więźniowi naszych ołtarzy...

Umarła przed Najśw. Sakramentem, jak prawdziwa norbertanka, która żyje ukryta w cieniu Boskiej Eucharystji wraz z Jezusem utajonym wielbiąc nieustannie Ojca niebieskiego.

Starajmy się za przykładem tej świątobliwej zakonnicy spełniać gorliwie obowiązki naszego stanu, zapełnić nasze życie prawdziwą pobożnością i dobremi uczynkami, a wtedy i nasze ostatnie chwile ozłoci Pan łaską Swoją i da nam śmierć piękną i słodką, czego sobie wszyscy życzymy.

S. A.

Nad grobem ś. p. Wacława Woysym Antoniewicza.

Siate, cristiani a muovervi più gravi
E non siate come penna ad ogni vento
E non crediate, ch'ogni aqua vi lavi...
(*Dante: Div. Com., Paradiso VI*).

Tak jak obecnie czcimy i uwielbiamy „Nieznanego Żołnierza", tak samo musimy wprowadzić w modę cześć i uwielbienie dla „Nieznanego Pracownika", tylko tak cześć i uwielbienie dla pierwszego musimy nauczyć się okazywać w cichem i spokojnem znoszeniu trudów i niebezpieczeństw w walce, a szacunek i adorację dla drugiego w spokojnem i cichem znoszeniu dolegliwości i uciążliwości towarzyszącej każdej pracy i na każdem polu naszego życia religijnego, społecznego i narodowego. Tak w walce jak i w pracy musi nas ożywiać wiara, nadzieja i miłość.

Z szeregu szerszemu ogółowi „Nieznanych Pracowników" ubył nam jeden z pierwowzorów tego typu, — ś. p. Wacław

Woysym Antoniewicz, który opatrzony św. Sakramentami po ciężkiej a długiej chorobie zasnął w Panu dnia 7 września br. w Krakowie.

Ubył nam dzielny, bezinteresowny współpracownik „Róż św. Teresy" i naszego kalendarza, jak też i innych katolickich pism, umarł autor przepięknego dzieła dramatu Męki Chrystusa Pana, (który to niebawem wydawać będziemy). Ubył nam katolik i działacz, który swoje obowiązki jak najsumienniej wypełniał. Daleki od egzaltowanej bigoterji lecz głęboko wierzący katolik, stosował zasady cechujące prawdziwego chrześcijanina-katolika w życiu prywatnem, społecznem i narodowem.

Cechowała go wierność tradycjom narodowym i rzadko w tych dniach spotykana bezinteresowność i szlachetność wobec wszystkich bliźnich bez wyjątku. Dla siebie samego nie żądał nic, jak tylko, aby drogą wewnętrznego doskonalenia się zostać się jednym z dziesięciu sprawiedliwych takich, dla których Stwórca chciał Sodomie i Gomorze karę za grzechy darować.

Dla ś. p. Antoniewicza wszyscy ludzie byli braćmi. — Spieszył z pomocą i poradą takim ludziom, których ani nie znał ani widział przedtem, lecz przypadkowo dowiedział się, że są w potrzebie. I Jego pomoc była skuteczna i zupełnie bezinteresowna.

Życie Jego cechowała spartańska skromność połączona z franciszkańską miłością i bezinteresownością. Uciążliwości długiej a ciężkiej choroby znosił ze spokojem i pogodą ducha. Chorował na kamienie żółciowe, a do tego przyłączyło się z początkiem września br. ogniskowe zapalenie płuc.

Gdy choroba się wzmogła poprosił córki, żeby ksiądz przyszedł z Wijatykiem.

Przyjąwszy ostatnie Sakramenta błogosławił córkom i synowi, pomodlił się, a nie mając już siły w rękach, ażeby się sam przeżegnać, prosił jedną z córek, ażeby wzięła Jego rękę i uczyniła nad Nim znak Krzyża świętego.

Około 3 godz. rano dnia 7 września zasnął spokojnie w Panu.

Pogrzeb odbył się dnia 9 września br. na cmentarzu rakowickim w Krakowie.

Nad Jego grobem znaleźli się Krewni, znajomi, jak też i ci, którym dobrodziejstwa wyświadczył. — Ciało Jego od-

daliśmy Matce-Ziemi, lecz duch Jego będzie nas pobudzał do wytrwania, tak w czynieniu dobrego jak i w walce ze złem.

Nie możemy nasze uwielbienie dla Zmarłego ograniczyć do deklamatorskich pochwał, lecz musimy stać się godnymi naśladować Jego czyny. — Zdolnymi do tego staniemy się wówczas, jeżeli zapamiętamy pouczenie dane Dantemu przez Beatryczę w czasie jego podróży wizyjnej w Raju:

Ważkiej bądźcie wy chrześcijanie przyrody
A nie jak wiotkie na wiatr każdy pierze
Was nie opłóczą ladajakie wody...

Takim był ś. p. Wacłam Woysym Antoniewicz, i dlatego stał się prototypem „Nieznanego Pracownika” na niwie Chrystusowej. Requiescat in pace!

K.

Wiadomości ze świata katolickiego.

Poświęcenie Domu Akcji katolickiej w Krakowie. W niedzielę dn. 26-go paźdz: w samo święto Chrystusa Króla, odbyło się w Krakowie uroczyste poświęcenie nowo zbudowanego Domu Akcji katolickiej diecezji krakowskiej. Dom wznosi się u zbiegu ulic Straszewskiego, Zwierzynieckiej, Wiślnej i Franciszkańskiej z pięknym widokiem na Wawel i planty.

Przebieg uroczystości był następujący:

O godz. 10-tej Książę Metropolita Sapieha odprawił w kościele Marjackim pontyfikalną sumę. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele organizacyj katolickich z całej diecezji krakowskiej i nader licznie zgromadzone rzesze wiernych tak, że ogółem kościół mieścił około 5000 osób. Kazanie o zadaniach katolików w czasach, kiedy coraz częściej słyszy się głosy wrogów Chystusa, wygłosił Ks. Biskup Sufragan Rospond.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w Domu Katolickim. We wspaniałej „wielkiej sali” domu zgromadziło się bez mała 3000 osób, należących do miejscowych i zamiejscowych organizacyj katolickich, oraz przedstawiciele władz rządowych, samorządowzch, miasta, sądu, wojskowości i wyższych uczelni. Na estradzie w barwnem półkolu około 50-ciu sztandarów zajęli miejsca: Książę Metropolita Sapieha w otoczeniu JJEE. XX. Biskupów Rosponda i Godlewskiego, kapituły katedralnej, członków rady diecezjalnej Akcji katol. z prezesem p. Turowiczem i sekretarzem ks. Lubowieckim na czele, tudzież wybitnych działaczy katolickich. Uroczystość rozpoczął znakomity zespół wokalno-instrumentalny T-wa Oratoryjnego, wykonując pod kier. dyr. opery katowickiej S. Barańskiego „Kantatę” ks. Gieburowskiego. Następnie przemawiał Książę Metropolita Sapieha.

Po skończonem przemówieniu Książę Metropolita w liturgicznych szatach dokonał poświęcenia całego gmachu, podczas gdy chór z orkiestrą wykonał Moniuszki potężną „Pierwszą Litanję Ostrobramską”.

Z kolei przemówił dr. Henryk Dembiński, członek rady diecezjalnej Akcji katol., dziękując wśród długo niemilknących na sali oklasków Księciu Metropolicie za to, że m. Kraków i cała diecezję tak wspaniałem wzbogacił dziełem. Mowca w imieniu zebranych zapewnił Arcypasterza, że Kraków i cała diecezja odpowie wiernie Jego ojcowskiemu wezwaniu. Wkońcu chór z orkiestrą wykonał „Psalm 136" F. Nowowiejskiego. Odśpiewaniem przez zebranych hymnu „Boże coś Polskę" zakończono podniosłą uroczystość, która w całości była transmitowana przez krakowską i katowicką stację radjową.

Po południu odbyło się zebranie asystentów, sekretarzy i delegatów Akcji katolickiej z całej diecezji, na którem po przemówieniu Księcia Metropolity, referatach Ks. sekr. Lubowieckiego i prez. Turowicza omówiono w ożywionej dyskusji najpilniejsze zagadnienia Akcji katolickiej diecezji Krakowskiej.

Dom Akcji katolickiej w Krakowie powstał dzięki inicjatywie Księcia Metropolity Sapiehy, który jak najżywiej interesował się budową przez cały czas jej trwania. Plany budowy wykonali pp. Pokutyński i Filipkiewicz, nad budową czuwał ks. kan. St. Mazanek. Dom mieści w sobie potężną salę z obszerną estradą i galerjami. Sala ta będzie służyć na ogólno-diecezjalne zjazdy i zebrania, na obchody katolickie, koncerty religijne i akademje a w przyszłości do wyświetlania filmów. Dwie mniejsze sale z których każda pomieści około 300 osób, mają służyć na stałe wykłady naukowe i popularne z dziedziny religji i życia katolickiego. Dziś już w domu katolickim mieszczą się różne instytucje diecezjalne jak: sekretarjat diec. Akcji katol. biura Związku Młodzieży męskiej i żeńskiej, Komitetów parafjalnych dla opieki nad ubogimi Krakowa, biuro ochronek, Związek chórów kość., redakcja i administracja „Dzwonu niedzielnego" itd. Adres Domu Katolickiego: Kraków, ul. Straszewskiego 18.

Przemówienie Księcia Metropolity Sapiehy wygłoszone podczas poświęcenia Domu Akcji Katolickiej podamy w przyszłym N-rze.

Ks. proboszcz Narcyz Putz proboszcz parafji św. Wojciecha w Poznaniu zamianowany został przez Ks. Kardynała Hlonda radcą duchownym.

Ks. Proboszcz Putz oddał wielkie zasługi duszpasterskie i obywatelskie w dawniej zniemczałej Bydgoszczy a w Poznaniu wybudował piękny kościół.

Konsekracja Ks. Biskupa Adamskiego. Dnia 26 października 1930 odbył się bardzo wspaniały obrzęd konsekracji biskupiej w katedrze poznańskiej.

Sumę celebrował Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Prymas Hlond, jako Konsekrator i Arcypasterz diecezji, wraz z Biskupem Nominatem, który po sumie przed ołtarzem z pastorałem w ręku udzielił po raz pierwszy, biskupią swą władzą błogosławieństwo apostolskie.

Przewielebnemu Nominatowi składa Redakcja „Róż św. Teresy" swe najserdeczniejsze życzenia. Oby Chrystus Król błogosławił duszpasterską pracę Jego, a Święta Teresa od Dz. Jezus była Jego nieodstępną doradczynią i słała mu drogę Swemi różyczkami.

Łaski za przyczyną świątobl. Wandy Malczewskiej otrzymane.

Wywiązując się z obowiązku przyrzeczonego ogłaszam publiczne podziękowanie za odebraną łaskę.

Otóż znajdowałam się w ciężkich kłopotach finansowych. Tak jak wielu innych mam pożyczkę państwową. — Starania, o jej pomyślne przewaloryzowanie i obliczenie procentów, długo trwały, bo prawie $1^1/_2$ roku. Nasyłano mię ciągłemi zapytaniami bez żadnego pomyślnego skutku.

Idąc śladem tylu wysłuchanych z bezgraniczną ufnością poczęłam odmawiać nowennę do Trójcy Przenajświętszej, za wstawiennictwem świątobliwej Wandy Malczewskiej. I otóż w rocznicę Jej śmierci, (26 września 30 roku) a dzień po skończeniu nowenny wysłano procenta z Warszawy.

Za tę wielką łaskę odebraną za przyczyną naszej świątobliwej Rodaczki składam z głębi serca płynące podziękowanie i proszę, by nadal opiekowała się nami.

Z wdzięczności za otrzymaną łaskę dołączam 10 zł. na cele beatyfikacyjne świątobliwej Wandy Malczewskiej.

Antonina Przyjemska.

Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane.

Składam publiczne podziękowanie za otrzymaną łaskę od Najśw. Serca Jezusowego i Matki Najśw. Nieust. Pomocy i za wstawiennictwo św. Teresie i św. Antoniemu. — Dla pocieszenie rodziców, gdzie mają szukać ratunku dla swoich dzieci opowiem ten przykład. — Syn mój Sławosz był w gimnazjum słabym uczniem, a gdy w VII klasie gimn. pozostał na drugi rok nie chciał już chodzić do szkoły. — Prosiliśmy Najśw. Matkę Bożą Nieust. Pomocy, aby chociaż to sprawiła, by syn zdał maturę. Na tę intencję odprawiałam nowennę do Matki Najśw. Nieust. Pomocy, a przytem prosiłam i św. Teresę i św. Antoniego o wstawienie się za moją prośbą. — Dziś z łaski Najśw. Matki Bożej Nieust. Pomocy syn mój nietylko zdał dobrze maturę i ukończył uniwersytet (prawo) nie tracąc studjów na uniwersytecie ani jednego semestra i jest już zamianowany aplikantem sądowym w Toruniu, a obecnie odbywa powinność wojskową przy wojsku. — Proszę i o dalszą opiekę Matki Najśw. Nieust. Pomocy nad Sławoszem i nad młodszemi dziećmi.

Olga Staszkiewiczowa.

Z całego serca składam podziękowanie Najświętszej Marji Pannie. że za wstawieniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus zostałam wysłuchana, prosząc o łaski potrzebne dla mego męża.

H. O.

Mojej ukochanej św. Tereni składam na tej drodze najserdecznejsze publiczne podziękowanie za uzdrowienie z choroby zapalenia płuc mojej córeczki Tereni, bo tylko szczególnej opiece swej św. patronki zawdzięcza dziecko przejście choroby; jako też za inną wielką łaskę odebraną

za wstawiennictwem tej wielkiej Świętej składam najpokorniejsze podziękowanie ofiarując podług obietnicy 10 zł. Polecam się nadal opiece św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Wanda Jankowska.

Św. Teresę od Dzieciątka Jezus proszę o wspomożenie w ciężkiej sytuacji finansowej i o wygranie dolarówki wzamian za wielkie poniesione straty. Na tę intenaję ofiaruję zł. 5.

P. S.

Stosownie do uczynionej obietnicy składam pokorną podziękę Najświętszemu Sercu Jezusowemu i Matce Najświętszej za szczęśliwe złożenie egzaminu za wstawiennictwem świętej Teresy od Dz. J. prosząc o zdrowie i dalszą opiekę nad nami.

K. Jenczalik.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia składam św. Teresie serdeczne podziękowanie za otrzymane łaski.

J. K. z Kościerzyny, Pomorze.

Za uratowanie od śmierci siostrzeńca i inne łaski otrzymane za przyczyną św. Tereni od Dz. J. dziękuję Bogu Najwyższemu.

Aniela Nowakowa.

Wywiązując się z uczynionej obietnicy składam publicznie z głębi serca płynące podziękowanie Najsłodszemu Sercu Jezusa, Matce Niepokalanie Poczętej, Matuchnie Nieustającej Pomocy, jak również św. Teresie od Dzieciątka Jezus za wszystkie odebrane łaski za jej wstawiennictwem, polecając zarazem moje drogie dziecko jej św. opiece. —

Górska Marja.

Składam publiczne podziękowanie św. Teresie od Dz. Jezus, że za przyczyną Matki Boskiej Nieustającej Pomocy uprosiła dla mnie nadzwyczajną łaskę.

Józefa Gilowa.

Za odebrane łaski dziękuję i proszę o dalszą opiekę św. Teresy.

A. Kozłowska.

Gorące podziękowanie św. Teresie od Dz. J., św. Antoniemu i N. j. św. Marji Pannie za opiekę nad mojemi dziećmi.

Wiśniewska.

Dziekuję św. Antoniemu za opiekę i proszę o dalszą.

A. W.

Stosownie do uczynionej obietnicy dziękuję pokornie św. Teresie od Dz. Jezus za polepszenie zdrowia.

Dołka, Wanda.

Serdeczne podziękowanie składam publicznie św. Teresie od Dzieciątka Jezus za wyratowanie brata z ciężkiego położenia i polecam go nadal gorąco Jej opiece.

H. J.

Za odebraną łaskę składam serdeczne podziękowanie św. Teresie od Dzieciątka Jezus i proszę o dalsze błogosławieństwo.

Teresa Kijekowa.

MALI APOSTOŁOWIE I MALI ŚWIĘCI
Dodatek dla dzieci do „Róż św. Teresy".
Listopad 1930. Nr. 11.

Matka Najśw. ofiarująca się Panu Bogu w świątyni.

Pewnie Drogie dziateczki ciekawe jesteście, jakiegoż też apostola malego lub świętego przyśle Wam na listopad św. Teresą od Dz. Jezus, widząc z nieba, te Wasze pragnienia, przysyła Wam wielką Apostołkę i wielką Świętą, bo Królową nieba i ziemi Najśw. Marję Pannę, ale w tym momencie Jej życia, gdy była taką małą, jak Wy dziecina. Możecie ją zatem i powinniście naśladować.

Dziewica Niepokalana już jako trzechletnie dziecię, to jest w wieku, w którym wszystkie dziatki tak bardzo przywiązane są do rodziców swoich, opuściła dom rodzinny, by oddać się całkowicie na służbę P. Bogu w świątyni jerozolimskiej. Jak bardzo musiała kochać P. Boga już wtedy, skoro żyć tylko dla Niego, było dla Najświętszej Panienki jedynem i najwyższem szczęściem na ziemi.

Starajcie się naśladować w tej miłości Matkę Bożą, oddając całe serduszko swe P. Bogu, by On w niem królował, niem rządził.

Matka Najśw. udała się do świątyni na służbę Bożą dlatego zapewne, że P. Bóg Ją tam wzywał. Miała bowiem bardzo śliczną duszyczkę i P. Bóg wybrał Ją sobie za Oblubienicę.

Może i wy posłyszycie kiedy podobny głos Boży. Pamiętajcie, że to jest największe łaska, jaką nam P. Bóg dać może, i że należy iść za nią, ponosząc wszelkie ofiary, aby nie narazić zbawienia swej duszy, usuwając się z drogi, którą P. Bóg nam obrał.

Życie Matki Najśw. w świątyni jest dla Was również Kochane dzieci pięknym wzorem do naśladowania

Co tam robiła malutka Marja — zapytacie? Modliła się i pracowala jak my, tylko lepiej niż my, bo czyniła to święcie.

Gdy uklękła w świątyni i złożyła drobne rączęta do modlitwy, to nie myślała wtedy o czem innem ani się oglądała, co drudzy robią, jak się to u wielu dzieci zdarza, ale

całe Jej serduszko i cała duszyczka zatopiona była wtedy w P. Bogu którego wielbiła całą swoją istotą.

Po modlitwie zbierała się do pracy, którą wyznaczały Jej świątobliwe mistrzynie, zajmujące się dzieweczkami, przebywającemi w świątyni. Praca bywała aż do godziny południowej, w której anioł przynosił z nieba pożywienie dla Najśw. Panienki.

Marja bardzo była posłuszna, nigdy nie śmiała się i nie mówiła zbyt głośno — łagodna była i cicha, nikomu nie zrobiła nigdy przykrości.

Najwięcej starała się o to, ażeby podobać się P. Bogu we wszystkiem. Gorliwa w zachowaniu przykazań Bożych, jedno szczególnie sobie obrala i w niem najpilniej się ćwiczyła: Będziesz miłował P. Boga twego z całego serca twego, z całej duszy twojej i ze wszystkich sił — i nawet w nocy, leżąc twarzą na ziemi, błagała o łaskę do wypełnienia go najdoskonalej.

Najśladujcie Waszą Matkę, a Ona przyjmie Was za dzieci swoje. *S. A.*

Uśmiech Matki Boskiej

uzdrawia w dziecięctwie chorą Teresę św. od Dz. J.

W rodzinie Martin smutek. Choruje Terenia,
„Mała królewna", domu całego pieszczotka,
Jak aniołek niewinna, uśmiechnięta, słodka,
I u Marji szuka kornie uzdrowienia.
W Jej cudną statuetkę z ufnością wpatrzona
Zdrowie swe macierzyńskiej Jej powierza pieczy,
I jak dziecko się tuli do Maryji łona,
Wierząc, że ją Lekarka niebieska uleczy.
I o dziwo! Twarz Maryji nagłe się ożywia,
Do chorego dziecięcia słodko się uśmiecha,
Zdrowiem pełnem je w jednej chwili uszczęśliwia.
Tereso święta, dzisiaj królująca w niebie!
Spraw, niech do nas zawita podobna pociecha,
Niech i nas Matka Boża ratuje w potrzebie! —
Ks. Mateusz Jeż.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Teodora Tomaszewska.

Ruch wydawniczy.

Staraniem Służebnic Najśw. Serca Jezusowego, ukazała się pięknie wydana broszurka o św. Tadeuszu z aprobatą ordynarjatu biskupiego w Przemyślu pod tytułem: **Św. Juda Tadeusz Apostoł.** *Patron w rzeczach najtrudniejszych i beznadziejnych.*

Nabożeństwo do św. Judy Tadeusza

Zamówienia (cena 40 gr.) należy kierować pod adresem: ADMINISTRACJA WYDAWNICTW SŁUŻEBNIC NAJŚW. SERCA JEZUSOWEGO W KRAKOWIE UL. GARNCARSKA 26.

Z kroniki żałobnej

W drugą rocznicę śmierci

ś. p. Ks. Marjana Olszewskiego

odbędzie się dnia 5 (6) grudnia w kościele O.O. Reformatów o godz. wpół do 10 rano, żałobna Msza św. na którą Wiernych zaprasza Redakcja „Róż św. Teresy"

ś. p. Franciszka Froniowa

wdowa po profesorze wyższej szkoły państwowej w Krakowie zmarła we Lwowie dnia 10 października b. r. Prosi o modlitwę

Za duszę ś. p. Ks. Marjana Olszewskiego, Stanisławy Muśnickiej, Wacława Woysym Antoniewicza, Florentyny i Augusta Paradowskiego, Nepomucena, Zygmunta, Marji i Antoniny Tomaszewskich odbędzie się dnia 28 listopada o godz. 8 rano w kościele O.O. Zmartwychwstańców Msza św., na którą Wiernych zaprasza Redakcja „Róż św. Teresy".

Pamiętajcie o funduszu prasowym „Róż św. Teresy"!

W Administracji „Róż św. Teresy"
Kraków, Batorego 6. nabyć można:

Nowennę do św. Teresy od Dziec. Jezus, 8 str. zł. — 10 gr.
Nowennę do sw. Antoniego, 64 str. . . . . . zł. — 25 gr.
Kalendarz św. Teresy od Dziec. Jezus na rok 1928 1929 i 1930 bogato ilustrowany . . . . , . . zł. 1. 50 gr.
Róże św. Teresy od Dz. J. — 20 str. Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus i pogłębianiu życia wewnętrznego według Jej życia.
Numer pojedynczy „Róż" wraz z dodatkiem i przesyłką 35 gr.
PRENUMERATA „RÓŻ" z przesyłką poczt. wynosi:
rocznie: 4. zł. 20 gr. — — **kwartalnie:** 1 zł. 05 gr.
Cuda i łaski św. Teresy od Dz. J. — 64 str. zł. — 30 gr.
Nowennę do św. Teresy . . . . zł. — 10 gr.
Nowennę o beatyfikację świątobliwej Wandy Malczewskiej, oraz o łaski osobiste we wszelkich potrzebach zł. — 10 gr
Św. Stan. Kostka z Nieba do Młodz. Polskiej na Ziemi — 20 gr.

Nakładem mies. „Róż św. Teresy wyszła z druku broszurka napisana przez p. MIHALINĘ JANOSZANKĘ p. t.

Wielki Cudotwòrca Padewski **ŚWIĘTY ANTONI**

Jego cztery cuda.

Nabyć można w Adm. „Róż" Kraków ul. Batorego l. 6.
CENA EGZ. 40 groszy. CENA EGZ. 40 groszy.

„ZIEMIA SIERADZKA" TYGODNIK INFORMACYJNO - SPOŁECZNY

Adres Redakcji i Administr. Sieradz, przedmieście Brzeziny.

CENA NUMERU 15 gr. CENA NUMERU 15 gr.

„DOBRY PASTERZ" Tygodnik religijno - społeczny Organizacyj parafjalnych.

Adres Red i Adm. Sieradz przedm. Brzeziny

Numer pojedynczy 15 gr. Numer pojedynczy 15 gr.

Drukarnia „Róż św. Teresy" Kraków, Batorego 6.